

Tomasz Burzyński

Ryzyko z perspektywy badań kulturowych. Wybrane problemy metodologiczne

Jedną z charakterystycznych cech współczesnych badań nad kulturą jest szeroko pojęta krytyka cywilizacji naukowo-technicznej oraz procesów modernizacji technicznej i ekonomicznej. Nie chodzi, rzecz jasna, o postulowanie alternatywnych rozwiązań w kwestii zarządzania współczesnymi systemami społeczno-technicznymi, gdyż nauki o kulturze nie zostały pomyślane jako dyscyplina służąca poprawie, by użyć sformułowania Jürgena Habermasa, wyników racjonalności instrumentalnej. Refleksja kulturoznawcza zainteresowana jest przede wszystkim sferą racjonalności komunikacyjnej i jej ostatecznym celem jest raczej przemyślenie na nowo, czasem dekonstrukcja, dyskursów cywilizacji technicznej, zwłaszcza tych dotyczących relacji społeczeństwa i natury, oraz zbudowanie fundamentów nowej debaty publicznej nad nauką, techniką, ideologią i środowiskiem przyrodniczym.

Artykuł ten jest próbą wstępnego nakreślenia teoretycznych i metodologicznych ram refleksji nad ryzykiem z perspektywy badań kulturowych (*cultural studies*). Pojęcie to posiada jedynie dość marginalny status w ramach badań kulturowych, co jest o tyle zaskakujące, o ile ryzyko zdaje się bardzo dobrze wpisywać w strukturę zainteresowań tejże dyscypliny wyznaczoną takimi problemami jak myśl krytyczna, kwestie reprezentacji, ideologia, dyskurs, praktyki znaczeniowótórcze, czy polityka kulturowa. Kulturowe badania nad ryzykiem wkomponowują się również w zauważalny obecnie wzrost zainteresowania mechanizmami kształtowania się świadomości i światopoglądu ekologicznego, czego najdobitniejszym przykładem jest popularność ekokrytyki (*ecocriticism*), czyli literaturoznawczej i kulturoznawczej refleksji nad reprezentacjami natury w tekstach kultury symbolicznej.

W stronę humanistycznej refleksji nad ryzykiem

Ujmując rzecz z czysto historycznego punktu widzenia, ryzyko jest pojęciem, które pojawiło się w pierwszej kolejności w obszarze nauk ekonomicznych i technicznych. Jego pierwotne znaczenie sięga czasów europejskiego średniowiecza, kiedy termin ten pojawił się w kontekście rozwijających się wówczas usług ubezpieczeniowych jako określenie wszelkiego rodzaju niebezpieczeństw, na które

potencjalnie narażony był transport towarów drogą morską¹. Ten pierwotny sposób postrzegania znaczenia terminu ryzyko ustanowił bardzo trwałą tendencję metodologiczną. Do dnia dzisiejszego termin ten jest bowiem postrzegany w kontekście planowania inwestycyjnego, w którym to świadomość ryzyka jest konfrontowana z dającymi się oszacować zyskami ekonomicznymi.

Pomimo swego jednoznacznie ekonomicznego rodowodu, ryzyko przeniknęło to dyskursu nauk humanistycznych, a w szczególności w obręb socjologii i antropologii kultury. Można wręcz pokusić się o stwierdzenie, że ostatnie dekady to swoista „eksplozja” zainteresowania socjologicznymi i antropologicznymi teoriami ryzyka, czemu niewątpliwie sprzyjały zmiany paradygmatyczne w dyskursie nauk humanistycznych oznaczające stopniowe odchodzenie od oświeceniowych idei linearnego postępu i racjonalizacji naukowo-technicznej². Termin ten idealnie wpisuje się w zmianę optyki badawczej nakazującej ostateczne porzucenie klasycznych, XIX wiecznych wizji modernizacji jako procesu ewolucyjnego, prowadzącego do wyłonienia się doskonalszych form społecznych drogą inżynierii społecznej. Współczesna perspektywa na zmiany modernizacyjne zakłada bowiem ich nie-linearny, nie-ewolucyjny i dialektyczny charakter:

Dyskurs postępu był stopniowo zastępowany przez inną perspektywę teoretyczną, tym razem opierającą się na dyskursie kryzysu. [...] Po pierwsze, zaobserwowano, że skądinąd postępowe zmiany nie zachodzą w sposób linearny a ich przebieg, by użyć sformułowania metaforycznego, wiedzie przez »krew, pot i łzy«. Oznacza to, że chwilowe załamania, wstrząsy, a nawet długotrwałe zmiany kierunku zmian są czymś, co może się wydarzyć. Metody dialektyczne Hegla i Marksa są świetnymi przykładami tego stanowiska. Po drugie, wraz z pogłębianiem i rozszerzaniem się zmian w społeczeństwie, staje się coraz bardziej oczywiste, że postęp nie dotyka jednakowo wszystkich dziedzin życia³.

1. Francois Ewald, *Insurance and Risk*, w: *The Foucault Effect: Studies in Governmentality*, red. G. Burchell, C. Gordon, London, Harvester/Wheatsheaf, 1991, s. 197–210.

2. Trudno jednoznacznie wskazać „kamienie milowe” w humanistycznej refleksji nad ryzykiem, jednak do grona najważniejszych publikacji można zaliczyć: Mary Douglas, Aaron Wildavsky, *Risk and Culture. An Essay on the Selection of Technological and Environmental Dangers*, Berkeley, University of California Press 1982; Charles Perrow, *Normal Accidents. Living with High-Risk Technologies*, New York, Basic Books 1984; Ulrich Beck, *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa, Wydawnictwo Scholar 2002 [1986]; Anthony Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa, PWN 2002 [1991].

3. Piotr Sztompka, *The Trauma of Social Change. A Case of Postcommunist Societies*, w: *Cultural Trauma and Collective Identity*, red. Jeffrey C. Alexander, Ron Eyerman, Bernhard Giesen, Neil J. Smelser, Piotr Sztompka, Berkeley and Los Angeles, University of California Press 2004, s. 156. Tłumaczenie – T.B.

Zamiana optyki w badaniach nad procesami rozwoju społecznego wskazuje jednocześnie na to, że zmiana nie jest procesem neutralnym ideologicznie, czy politycznie. Realnie zachodzącym przemianom ekonomicznym i empirycznie obserwowalnym transformacjom systemów społecznych zawsze towarzyszą próby ich uchwycenia w ramy dyskursu przy użyciu dostępnych środków symbolicznych, retorycznych, czy estetycznych. Dyskursywne zastosowanie ryzyka pozwala na nadanie nowego znaczenia procesom zmiany, która w świadomości społecznej utraciła swój przewidywalny charakter i w chwili obecnej może być rozumiana jedynie w kategoriach probabilistycznych jako zaproszenie do debaty nad możliwymi scenariuszami przyszłości, z których każdy niesie określone szanse i zagrożenia i każdy jest możliwy, choć z inną wartością prawdopodobieństwa.

Włączenie pojęcia ryzyka w obszar studiów nad kulturowymi reprezentacjami procesów modernizacyjnych pokazuje przydatność tego kierunku rozwoju współczesnej myśli humanistycznej z punktu widzenia szeroko pojętych badań nad zjawiskami i procesami kulturowymi (*cultural studies*). W chwili obecnej termin ten nie figuruje bowiem jedynie jako zmienna ekonomiczna, lecz jest pełnoprawnym – legitymizowanym historią badań teoretycznych i empirycznych – konstruktem teoretycznym pozwalającym wyposażyć w precyzyjny aparat pojęciowy ambicje tych nauk humanistycznych, które są zainteresowane przyjęciem postawy krytycznej wobec kierunków rozwoju współczesnych form społecznych i kulturowych.

Ryzyko. Konceptualizacja kulturoznawcza

Zdroworozsądkowe myślenie nakazuje postrzegać ryzyko w kategoriach niepewności towarzyszącej możliwości wystąpienia jakichś niekorzystnych wydarzeń⁴. Pomimo swego dość upraszczającego charakteru, przytoczona powyżej definicja potoczna wskazuje na prawidłowość, która ma centralne znaczenie z perspektywy metodologii badań kulturowych: ryzyko nie jest terminem opisującym aktualne wydarzenia lub procesy. Pojęcie to wskazuje raczej na jeden z możliwych scenariuszy rozwoju przyszłych wydarzeń. Na tym – jak pokażemy później – zasadza się dyskursywny oraz polityczny potencjał ryzyka.

Aby możliwie precyzyjnie określić znaczenie ryzyka dla potrzeb metodologii badań kulturowych należy w pierwszej kolejności odwołać się do rozumienia tego terminu na płaszczyźnie współczesnych nauk ekonomicznych. Operacja taka wydaje się wprawdzie ocierać o metodologicznie nieuprawniony synkretyzm,

4. W piśmiennictwie specjalistycznym wskazuje się na różnicę między znaczeniem pojęć niepewność i ryzyko. Niepewność jest ze swej natury nieobliczalna, natomiast ryzyko to zmienna, której można przypisać konkretną wartość wyrażoną w postaci liczbowej.

ale jest zabiegiem koniecznym dla uniknięcia niejasności przy konstruowaniu definicji tego pojęcia na potrzeby kulturoznawstwa. Ryzyko w obszarze nauk ekonomicznych jest zwyczajowo konceptualizowane poprzez wykorzystanie formuły wzoru matematycznego: $R = P \times N$, w którym R to wielkość ryzyka, P to wielkość prawdopodobieństwa wystąpienia wydarzenia, natomiast zmienna N odnosi się do wielkości negatywnych konsekwencji tegoż wydarzenia rozumianych jako szkody fizyczne, finansowe, utrata zdrowia lub życia ludzkiego. Podana definicja należy do grona tzw. „parametrycznych definicji ryzyka”⁵ i stanowi ogólnie przyjęty standard w obliczaniu wielkości ryzyka w praktyce menedżerskiej oraz podstawę do kalkulacji ekonomicznej.

Bezrefleksyjne i automatyczne przeniesienie parametrycznego definiowania ryzyka w obszar nauk o kulturze nie jest naszym celem, zresztą operacja taka byłaby metodologicznie nieuprawniona i szkodliwa. Jednak parametryczne definiowanie ryzyka precyzyjnie wskazuje na dwa postulaty metodologiczne, które są kluczowe również dla humanistycznej perspektywy badań nad tym zagadnieniem. Po pierwsze, istotą ryzyka jest jego *stricte* probabilistyczna natura wyrażona jako prawdopodobieństwo wystąpienia określonych zdarzeń. Myślenie w kategoriach ryzyka jest zatem rozumowaniem ze swej natury dywergentnym i kontrfaktycznym. Ujmując ten problem ze ściśle kulturoznawczego punktu widzenia, można powiedzieć, że ryzyko idealnie wpisuje się w kulturę późnej nowoczesności, w której przeszłość jest postrzegana jako obszar z gruntu niezdefiniowany i chronicznie wymykający się wszelkim formom planowania operacyjnego i strategicznego. W tym wyraża się właśnie kulturowy sens ryzyka jako wytworu dyskursu nowoczesnego, który zastąpił takie tradycjonalistyczne koncepcje jak przeznaczenie, fatum, czy tabu⁶. Ponadto probabilistyczna natura ryzyka zdaje się dobrze opisywać dynamikę czasów najnowszych, które postrzega się przez pryzmat niepewności wynikającej z konieczności obcowania ze stałą i trudno przewidywalną zmianą, którą nie da się zamknąć w formie linearnie następujących po sobie form społecznych, czy kulturowych⁷.

Drugi postulat metodologiczny zawarty we wspomnianych definicjach parametrycznych dotyczy konieczności postrzegania ryzyka w odniesieniu do za-

5. Zob. Ortwin Renn, *Concepts of Risk. A Classification*, w: *Social Theories of Risk*, red. Sheldon Krimsky, Dominic Golding, Westport, Praeger 1992.

6. Por. Mary Douglas, *Risk and Blame. Essays in Cultural Theory*, London, Routledge 1992, s. 24; Jim McGuigan, *Culture and Risk*, w: *Beyond the Risk Society. Critical Reflections on Risk and Human Security*, red. Gabe Mythen, Sandra Walklate, Maidenhead, Open University Press 2006.

7. W tym wyraża się istota tzw. „płynnej nowoczesności”, w której centralnym punkcie znajduje się upłynnienie takich fundamentów społeczeństwa przemysłowego jak państwo narodowe, instytucje państwa opiekuńczego, czy nauka jako forma emancypacji ludności. Zygmunt Bauman, *Płynna nowoczesność*, przeł. Tomasz Kunz, Kraków, Wydawnictwo Literackie 2006.

grożenia. Zagrożenie i ryzyko nie są pojęciami tożsamymi – ich relacja zachodzi na zasadzie przyczynowo-skutkowej, w taki sposób jak np. substancje smoliste zawarte w papierosach powodują powstanie ryzyka zapadnięcia na nowotwór płuc lub górnych dróg oddechowych. Pojęcie zagrożenia, co prawda, nie pojawia się *explicite* w zacytowanej definicji, jednak jego sens znaczeniowy zawiera się w sformułowaniu mówiącym o wydarzeniach, zjawiskach lub procesach o potencjalnie niebezpiecznych, niepożądanych konsekwencjach. W ten sposób ryzyko staje się korelatem zagrożeń⁸, przy czym jego sens dotyczy właśnie wielkości prawdopodobieństwa, z jakim owe *potencjalnie* niebezpieczne konsekwencje staną się *aktualnie* niebezpieczne.

Współzależność między ryzykiem a zagrożeniem jest warta szczególnego podkreślenia dla co najmniej dwóch powodów. W myśleniu potocznym terminy te są często stosowane zamiennie, co sugerować może ich synonimiczny charakter. W rzeczywistości jest inaczej: zagrożenia są obecne „tu i teraz” jednak pozostają latentne do momentu ujawnienia się ich konsekwencji, czego prawdopodobieństwo określa właśnie wielkość ryzyka. Drugim powodem, dla którego przywołujemy współzależność między zagrożeniem a ryzykiem jest fakt, że wielu badaczy (np. Niklas Luhmann) jest skłonnych traktować te pojęcia jako sobie przeciwstawne, sugerując jednocześnie, że zagrożenia (*hazards*) opisują niebezpieczeństwa pochodzenia naturalnego lub zagrożenia występujące obiektywnie jako wady własne systemów technicznych, natomiast ryzyka (*risks*) dotyczą niepewności spowodowanej celową działalnością człowieka⁹.

Ze względu na swój aktualny – można powiedzieć obiektywny charakter – zagrożenia wydają się być dalece mniej podatne na procesy społecznego konstruowania reprezentacji niż wielkości ryzyka z nimi skorelowane. Można oczywiście toczyć spory naukowe i debaty polityczne na temat realności pewnych zagrożeń. Tyczy się to zwłaszcza najnowszych rozwiązań technologicznych o konsekwencjach tak bardzo odroczonych w czasie, że tak do końca nie wiadomo, czy właściwym jest określanie ich jako zagrożenia *sensu stricte* (dotyczy to np. żywności modyfikowanej genetycznie). Wydaje się jednak, że ryzyko stanowi dużo bardziej owocny materiał dla wszelkiego rodzaju spekulacji, tworzenia medialnych reprezentacji, plotek i tzw. „legend miejskich” (*urban myths*)¹⁰. W przypadku zdecydowanej większości zagrożeń, nikt poważny raczej nie kwestionuje ich niebezpieczności: są one najczęściej widoczne, zauważalne, istnieją „tu i teraz”, są także dobrze rozpoznane na podstawie wiedzy wyniesionej ze szkół, czy własnego doświadcze-

8. Zob. Ryszard Studenski, *Ryzyko i ryzykowanie*, Katowice, Wydawnictwo UŚ 2004.

9. Niklas Luhmann, *Risk. A Sociological Theory*, New Brunswick and London, Aldine Transaction Publishers 2006.

10. Ulrich Beck, *World Risk Society*, Cambridge, Polity Press 1999.

nia. Wracając do poprzedniego przykładu można przypuszczać, że istnieje dość duży konsensus co do obecności szkodliwych substancji smolistych w wyrobach tytoniowych, natomiast ocena prawdopodobieństwa zachorowania na raka płuc pada ofiara mniej lub bardziej realnych przesądów, przypuszczeń i mitów, mód i narracji kultury współczesnej¹¹.

Uzbrojeni w powyższe rozstrzygnięcia metodologiczne, spróbujmy przedstawić propozycję definicji ryzyka z perspektywy badań kulturowych. Otóż w tym kontekście ryzyko możemy zdefiniować jako *reprezentację wielkości prawdopodobieństwa, z jakim zagrożenia ujawniają swoje negatywne konsekwencje skonstruowaną wraz ze wskazaniem ich adresatów oraz sprawców*. Z punktu widzenia zainteresowań współczesnych badań kulturowych powyższe ujęcie zawiera następujące założenia metodologiczno-teoretyczne:

- Kieruje uwagę na mechanizmy konstruowania reprezentacji symbolicznych jako procesy zachodzące w kontekście symboli, wartości, norm lub, szerzej, dyskursów i ideologii dominujących w danej kulturze.
- Odnosi się do problemu podmiotowości, nie w kontekście pochodzenia zagrożeń (zagrożenia naturalne *versus* wytworzone) ale faktu, że ryzyko jest w orbicie zainteresowań studiów kulturowych przede wszystkim jako strategia nadania sensu otaczającej nas rzeczywistości przez zastosowanie odpowiednich praktyk znaczeniowych w celu „udomowienia” niepewności.
- Podkreśla dyskursywny charakter ryzyka pojmowanego raczej jako konstrukt kulturowy wpisany w społeczny obieg praktyk znaczeniowych, niżli wynik indywidualnych ocen wielkości prawdopodobieństwa i realności zagrożeń.
- Uznaje polityczne znaczenie ryzyka jako narzędzia w walce o władzę zachodzącego w kontekście alokacji odpowiedzialności za odczuwane zagrożenia.

Zarysowana powyżej perspektywa w badaniach nad ryzykiem jest szczególnie obiecująca z perspektywy metodologii współczesnych studiów kulturowych, a zwłaszcza ich nurtu zainteresowanego problematyką ekologiczną ujmowaną pod kątem postulatów nakazujących ponowne przemyślenie opozycji binarnej podmiot-przedmiot (kultura-natura). Kulturowy dyskurs ryzyka umożliwia

11. Mary Douglas opisuje w jednym ze swoich studiów rodzaje reakcji na zagrożenie zarażenia się wirusem HIV. O ile nie kwestionowano obecności patogenu, w społeczeństwie istniały motywowane kulturowo rozbieżności co do ryzyka zarażenia. Douglas, *Risk and Blame. Essays in Cultural Theory*.

bowiem przyjęcie innej optyki badawczej na ideologicznie usankcjonowane reprezentacje relacji zachodzących pomiędzy społeczeństwem a jego otoczeniem przyrodniczym bez konieczności sięgania po takie abstrakcyjne kategorie jak rzeczpospolita ludzi i nie-ludzi, czy też „aktant”¹². Przydatność dyskursu ryzyka dla badań kulturowych wynika z możliwości anulowania dychotomii kultura-społeczeństwo nie w wymiarze spekulacji filozoficznej, ale w praktyce codziennych działań, jak i wyborów i koncepcji politycznych. Ryzyko pośredniczy bowiem pomiędzy zorganizowaną działalnością ludzką (np. procesy produkcji), ideologią lub praktykami dyskursywnymi je wspierającymi (kapitalizm neoliberalny) oraz naturą. Anulowanie dychotomii podmiot-przedmiot polega na tym, że kulturowo umotywowane procesy zorganizowanej działalności ludzkiej dokonują ingerencji w naturę, a następnie poprzez mechanizm „efektu bumerangowego” mogą zostać wtórnie zwrócone przeciwko społeczeństwu¹³. Istotą tej dwukierunkowej relacji jest jej wzięcie w probabilistyczny nawias: efekt bumerangowy może zajść (nie musi) z określonym prawdopodobieństwem w przyszłości, ale wiedza o takiej możliwości już w chwili obecnej oddziałuje na procesy świadomości społecznej, a w dalszym toku na organizację społeczeństwa i jego kulturę. Nie ma więc mowy o prostym schemacie akcja-reakcja, gdyż takowy w istocie wzmacniałby krytykowaną dychotomię. Istota anulowania dychotomii natura-kultura polega na tym, że natura, poprzez posługiwanie się dyskursem ryzyka, zostaje refleksyjne wciągnięta w życie społeczne w całokształcie jego przebiegu, tym samym występuje w kategoriach quasi-podmiotowych, aktywistycznych i nie jest już czymś usytuowanym poza uniwersum relacji społecznych.

Upolitycznienie prawdopodobieństw

W doświadczeniu codziennym ryzyko to przede wszystkim kwestia subiektywnej oceny wielkości prawdopodobieństwa. Istnieje dość powszechne przekonanie, że szacowanie prawdopodobieństwa to kwestia obliczeń statystycznych dokonywanych przez zawodowych matematyków na zlecenie instytucji technicznych, ekonomicznych lub różnego rodzaju agend rządowych zajmujących się planowaniem strategicznym i przewidywaniem biegu przyszłych wydarzeń. W ślad za tego typu rozumowaniem idzie przeświadczenie, że ocena prawdopodobieństwa to zmienna obiektywna, która nie jest zależna od indywidualnych preferencji, czy wpływów otoczenia społecznego i kultury. W rzeczywistości obiektywne szacunki ryzyka stanowią jedynie jeden z aspektów ludzkich reakcji

12. Zob. Bruno Latour, *Polityka Natury. Nauki wkraczają do demokracji*, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2009.

13. Por. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*.

na problem niepewności¹⁴, natomiast istota kulturowych badań nad ryzykiem prowadzi do pokazania, że kultura stanowi swego rodzaju „mnemoniczny system” umożliwiający rozpoznanie ryzyka przez udostępnienie jednostkom gotowych schematów ułatwiających kalkulację wielkości prawdopodobieństwa i określenie rodzaju ekspozycji na zagrożenia¹⁵.

Subiektywny wymiar ryzyka jest szczególnie często uwypuklany w badaniach psychologicznych i psychometrycznych, w których prowadzi się studia nad zjawiskiem „nierealnego optymizmu” (*optimist bias*), czyli mechanizmu poznawczego skutkującego tym, że ludzie bagatelizują wielkość doświadczanego ryzyka, charakteryzując się przy tym posiadaniem całkowicie odrealnionego przeświadczenia o własnej odporności na zagrożenie¹⁶. W perspektywie badań kulturowych należy raczej uznać intersubiektywny charakter ryzyka, co oznacza, że jego szacowanie (ocena wielkości prawdopodobieństwa i realności zagrożenia) nie jest czynnością *stricte* jednostkową, lecz dokonuje się poprzez procesy komunikacji interpersonalnej, w toku których ludzie negocjują jakąś wspólną wizję rzeczywistości oraz jej symboliczne reprezentacje. To jakie zagrożenia zostaną sklasyfikowane jako naprawdę ryzykowne (tj. prawdopodobne) w dużej mierze zależy od istnienia kolektywnego *modus vivendi*:

Wybory określające rozkład typów aktualnie doświadczanego ryzyka oraz preferencje względem stylu życia stanowią dwie strony tego samego problemu. Każda forma społeczna charakteryzuje się swoim specyficznym portfelem sytuacji ryzykownych¹⁷.

W tym ujęciu ocena wielkości ryzyka jest raczej funkcją orientacji na wartości, uczestnictwa w określonych grupach społecznych, czy postrzegania świata przez pryzmat ideologii i dyskursów kultury. W ten sposób przedsiębiorca działający w realiach wolnego rynku nie jest skłonny przeceniać wielkość ryzyka katastrofy ekologicznej lub wyczerpania się zasobów naturalnych w przyszłości. W orbicie jego zainteresowań leżą bardziej bezpośrednie zagrożenia wynikające z utraty płynności finansowej, nieuczciwości kontrahentów czy nadmiernej siły konkurencji. Rzecz w tym, że taka strategia selekcji prawdopodobieństw nie jest

14. Rozwój socjologicznych oraz kulturowych teorii ryzyka stał się możliwy dzięki docenieniu roli ryzyka w codziennym doświadczeniu człowieka. Doprowadziło to do wyłonienia się całej gałęzi studiów nad ryzykiem subiektywnym. Zob. Paul Slovic, *Perception of Risk*, w: *The Earthscan Reader in Risk and Modern Society*, red. R. Lofstedt, Lynn Frewer, London, Earthscan Publications 1998.

15. Douglas, *Risk and Blame...*, s. 82.

16. Maria Goszczyńska, *Człowiek wobec zagrożeń. Uwarunkowania oceny i akceptacji ryzyka*, Warszawa, Wydawnictwo Żak 1997.

17. Douglas, Wildavsky, *Risk and Culture...*, s. 8. Tłumaczenie – T.B.

do końca własnym wyborem opisywanej osoby („po godzinach” nasz przedsiębiorca może być zapalonym pasjonatem przyrody). Jej siła wynika z istnienia dyskursu, który ułatwiając selekcję ryzyka, daje jednocześnie poczucie przynależności, zawodowej dumy. W tym przypadku mechanizm wyboru ryzyka nadaje jednostce tożsamość poprzez odróżnienie się od Innego (biurokrata, „zielony” itp.).

Uznanie intersubiektywnego charakteru ryzyka nieuchronnie prowadzi nas do postulatu o politycznej naturze prawdopodobieństwa. Zagrożenia, jak już pisaliśmy wcześniej, są mniej lub bardziej realne, obserwowalne. Łatwiej więc o intersubiektywny konsensus co do realności spotykanych zagrożeń dla ładu społecznego, zdrowia i życia, czy dla środowiska naturalnego. Jeśli chodzi o społeczną ocenę prawdopodobieństwa, sprawa jest, jak się wydaje, dalece bardziej skomplikowana. Zagrożenie to binarna zmienna nominalna (jest albo go nie ma), prawdopodobieństwo to raczej zmienna porządkowa, której można przypisać całe spektrum rosnących (albo malejących) wartości. Innymi słowy, dyskursywny i polityczny potencjał ryzyka tkwi w jego probabilistycznej naturze, w tym, że pozwala na otwarcie debaty publicznej, w której każda z wielu możliwych stron może zająć stanowisko mieszczące się w bardzo szerokim kontinuum składającym się na gradację wielkości prawdopodobieństwa wystąpienia jakichś niepożądanych konsekwencji. W dyskusji nad prawdopodobieństwem nie ma przegranych. Przyszłość jest otwarta i kontrfaktyczna i nie istnieje obawa, że argumenty którejkolwiek ze stron będą całkowicie nierealne. Ponadto, z politycznej debaty o wielkości prawdopodobieństwa żadna ze stron nie jest – na mocy samej definicji przedmiotu sporu – wykluczona, każdy aktor sceny politycznej (partie, ruchy społeczne, stowarzyszenia wchodzące w skład społeczeństwa obywatelskiego) będzie miał szansę zabrania głosu. Właśnie w tym zdaje się tkwić polityczny potencjał ryzyka, a natura dyskusji o prawdopodobieństwie jest jednym z tych czynników sprawiających, że w czasach najnowszych obserwujemy odejście od klasycznego schematu mobilizacji politycznej, zakładającego spór o dystrybucję zasobów, w stronę modelu, w którym motywacja do uprawiania polityki wynika raczej z chęci zabrania głosu w dyskusji o dystrybucji społecznie odczuwanego ryzyka¹⁸.

Polityczna natura ryzyka uwidacznia się najpełniej w przypadku debaty nad prawdopodobieństwem katastrofy ekologicznej wywołanym niezrównoważonym użytkowaniem surowców naturalnych lub rozwoju tzw. „wielkich technologii” (energetyka atomowa, biotechnologie, przemysł chemiczny itp.). Istotą tego rodzaju zagrożeń jest to, że ich konsekwencje są katastrofalne i najczęściej bardzo odroczone w czasie, co utrudnia ich zdroworozsądkową ocenę. Dlatego mają one ogromny potencjał wzbudzania niepokoju społecznego i co za tym idzie

18. Beck, *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*.

mobilizacji działań politycznych na różnych szczeblach organizacji, do których należą inicjatywy ustawodawcze, oddolne inicjatywy obywatelskie (*grassroots activism*), zorganizowanie, masowe kampanie ekologicznych ruchów społecznych¹⁹. Ich potencjał wzbudzania „paniki moralnej”, by użyć sformułowania Stanley’a Cohena²⁰, przekłada się na poszukiwanie skutecznych sposobów ich dyskursywnej kategoryzacji, tak aby wykorzystać dylematy poznawcze dla realizacji swoich partykularnych interesów. W tym ujęciu polityczna debata nad prawdopodobieństwem katastrofy, to próba pokonania niepewności i wieloznaczności wynikającej z probabilistycznej natury ryzyka: „Wiedzy zawsze brakuje. Wieloznaczność czai się wszędzie. Jeśli ktoś zechce obarczyć inne osoby winą, to zawsze dostępne są sposoby, aby zinterpretować pojawiające się dowody na swoją korzyść²¹”.

Wybór strategii oceny wielkości prawdopodobieństwa nastąpienia katastrofy ekologicznej jest – jak zauważają Mary Douglas i Aaron Wildavsky – procesem ze swej natury kulturowym, mającym na celu konsolidację wartości, stylów życia czy wierzeń charakteryzujących dane zbiorowości społeczne²². W obliczu braku wiedzy, ludzie kierują swą uwagę na te zagrożenia, które są utożsamiane z działalnością Innego. W tym kontekście, na pierwszy plan wysuwa się znaczenie kulturowych heurystyk postrzegania ryzyka ekologicznego, natomiast metodologia badania ryzyka winna koncentrować się przede wszystkim na zdolności znalezienia takiej perspektywy interpretacyjnej, która pozwala uchwycić mechanizmy tworzenia jego reprezentacji jako elementów w konflikcie politycznym:

Dlaczego schorzenia wywołane przez użytkowanie materiałów azbestowych są często traktowane jako straszniejsze niż pożary? Azbest został wymyślony po to, by uchronić ludzi przed śmiercią w ogniu. Występowanie pyłu azbestowego stanowi jednak taką formę skażenia środowiska naturalnego, której śmiertelne żniwo usprawiedliwia krytykę postępu technicznego dużo bardziej niżli bilans ofiar spowodowanych przez wybuchające pożary²³.

Istota kulturowej metodologii w postrzeganiu ryzyka winna się właśnie zasadzać na konieczności wyjaśniania problemów zagrożeń i niepewności

19. Tego rodzaju zagrożenia są, jak pokazują badania społecznej percepcji ryzyka, oceniane jako szczególnie niebezpieczne, nawet wobec obiektywnie małego prawdopodobieństwa. Slovic, *Perception of Risk...*

20. Stanley Cohen, *Folk Devils and Moral Panics: The Creation of the Modes and the Rockers*, London, McGibbon and Kee 1972.

21. Douglas, *Risk and Blame...*, s. 9. Tłumaczenie – T.B.

22. Dougals, Wildavsky, *Risk and Culture...*, s. 8; Zob. też: Steve Rayner, *Cultural Theory and Risk Analysis*, w: *Social Theories of Risk*, red. Sheldon Krimsky, Dominic Golding, Westport, Praeger 1992, s. 87.

23. Douglas, Wildavsky, *Risk and Culture...*, s. 7. Tłumaczenie – T.B.

w kategoriach czysto funkcjonalistycznych. Właśnie taka funkcjonalistyczna dekonstrukcja współczesnych dyskursów ryzyka (np. dyskurs ekologiczny i jemu przeciwstawny dyskurs technologiczny) winna prowadzić do pokazania ukrytych funkcji i ideologicznych założeń obecnych w takich na pierwszy rzut oka politycznie transparentnych narracjach.

Ryzyko jako dyskurs

Trudno jest zaakceptować tzw. mocne stanowisko konstrukcjonistyczne, wedle którego ryzyko jest w całości konstruktem społecznym, który jest zupełnie relatywny i całkowicie zależny od zmieniających się uwarunkowań społecznych czy kulturowych²⁴. Uznanie dyskursywności natury ryzyka nie może się bowiem odbyć kosztem relatywizacji realnie istniejących zagrożeń. Z drugiej jednak strony, trudno jest również zaakceptować stanowisko obiektywistyczne, zgodnie z którym ryzyko istnieje jedynie obiektywnie jako wynik obliczeń statystycznych. Uznanie realności zagrożeń, nie może się więc odbyć również kosztem pominięcia całej gamy społecznych i kulturowych strategii oceny ryzyka, które są społecznie konstruowane i stają się realne na mocy swoich intersubiektywnych konsekwencji.

Co zatem oznacza zatem stwierdzenie, że ryzyko jest dyskursem? W metodologii kulturowych badań nad ryzykiem można odszukać się dwóch stanowisk odpowiadających na tak sformułowane pytanie, jednak obie koncepcje łączy założenie, że dyskursywny charakter ryzyka wynika z dynamiki procesów społecznego konstruowania, w których symboliczne znaczenie jest mu wtórnie przydane. Po pierwsze, z perspektywy badań kulturowych można powiedzieć, że ryzyko jest centralnym elementem dyskursu ekologicznego, w którym realnie istniejące zagrożenia są wykorzystywane do konstruowania narracji winy i odpowiedzialności²⁵. Mechanizmy funkcjonowania współczesnych dyskursów ryzyka są, jak zauważa Mary Douglas, zbliżone do zasad obowiązujących w systemach moralności opartych na pojęciu „tabu” spotykanych w kulturach społeczeństw tradycyjnych (przed-nowoczesnych). Społeczne i polityczne znaczenie mechanizmów tabu wyraża się poprzez stosowanie specyficznego modelu alokacji odpowiedzialności, w którym bez konsultacji wiedzy naukowej opartej na doświadczeniu wskazuje się, że pewne jednostkowe zachowania mogą zagrażać istnieniu całej społeczności²⁶. Zauważmy, że pojęcie tabu opiera się na dokładnie

24. Por. Deborah Lupton, *Risk*, London, Routledge 2006, s. 28–33.

25. Douglas, Wildavsky, *Risk and Culture...*, s. 53–54; Mary Douglas, *Risk as a Forensic Resource*, „Daedalus” (Fall 1990), s. 5; Douglas, *Risk and Blame...*, s. 26.

26. Ernst Cassirer, *An Essay on Man. An Introduction to a Philosophy of Human Culture*. New York, Anchor Books 1956, s. 136–138.

tym samym modelu poznania, co ryzyko. Tutaj również mamy do czynienia z określonym zagrożeniem (niemoralne zachowanie), które z jakimś prawdopodobieństwem może spowodować gniew boski w przyszłości. Oba terminy, tabu i ryzyko, odpowiadają dyskursowi przyszłości. Są to pojęcia probabilistyczne, co tłumaczy ich polityczne zaangażowanie (w realiach społeczności tradycyjnych mechanizm tabu wzmacniał rolę charyzmatycznego przywództwa kasty kapłanów lub szamanów).

Pomimo istnienia wyraźnych zbieżności, wspomniane pojęcia nie są całkowicie ze sobą tożsame, co przekłada się również na odmienną narrację ryzyka i tabu. Funkcją tabu była ochrona zbiorowości przed niemoralnymi występkami jednostki. Tabu wzmacnia zatem solidarność (więź) społeczną rozumianą na sposób mechaniczny, czyli jako ujednoczenie społeczności jako całości i skierowanie jej przeciwko zagrożeniom w stosunku do niej zewnętrznych. Mechanizm ten, by ująć to innymi słowami wzmacnia opozycję „swój – obcy”. Nowoczesne pojęcie ryzyka funkcjonuje natomiast w odwrotnym kierunku: jego funkcją jest ochrona jednostki, jej zdrowia, interesów przed społeczeństwem i jego instytucjami (nauka, technika, aparat państwowy). Dyskurs ryzyka wzmacnia zatem wolność jednostki i może służyć jako kulturowe wzmocnienie swobód obywatelskich.

Drugie stanowisko zdecydowanie wykracza poza rozważania nad moralnymi aspektami zagrożeń technologicznych i sięga problematyki utożsamianej przede wszystkim z antropologią filozoficzną i współczesną myślą post-strukturalistyczną. W tym kontekście, podkreśla się, że dyskursywny charakter ryzyka wynika z kulturowych mechanizmów determinacji strukturalnej umożliwiających „odgórnie” kształtowanie podmiotowości jednostkowej²⁷. Punktem centralnym tych rozważań jest pokazanie, że dyskurs ryzyka przekłada się na występowanie strategii konstruowania podmiotowości na zasadzie arbitralnego, odgórnego definiowania tzw. „zbiorowości narażonych na ryzyko”.

Interwencja nie oznacza już, a przynajmniej nie zaczyna się od zakwalifikowania danej jednostki jako ostatecznego celu działań ratunkowych albo wychowawczych. [...] W gruncie rzeczy, nie występuje już żadna relacja z podmiotem, gdyż podmiot po prostu przestał istnieć. Adresatami nowej polityki prewencyjnej nie są konkretne osoby, ale czynniki, zagregowane dane statystyczne, korelacje pokazujące związki między zróżnicowanymi rodzajami danych. Informacje takie dekonstruują podmiotowość człowieka potrzebującego pomocy i tworzą jedynie macierze czynników odwzorujących rozkład ryzyka. Ich celem nie jest mierzenie się z jakimiś konkretnymi zagrożeniami, ale antycypowanie wszelkich możliwych form niebezpieczeństwa²⁸.

27. Robert Castel, *From Dangerousness to Risk*, w: *The Foucault Effect: Studies in Governmentality*, red. G. Burchell, C. Gordon, London, Harvester/Wheatsheaf 1991, s. 281–298.

28. Castel, *From Dangerousness...*, s. 288. Tłumaczenie – T.B.

Zakwalifikowanie jednostki do grupy ryzyka odbywa się poprzez analizę danych statystycznych, niewiele mówi zatem o konkretnej osobie, o jej biografii, czy historii dokonywanych wyborów. Jednocześnie przynależność do statystycznej grupy ryzyka niejednokrotnie sytuuje jednostkę w charakterze Innego, który zostaje automatycznie naznaczony piętnem bycia prawdopodobnym nosicielem czynnika zagrożenia. Łatwo przytoczyć w tym miejscu przykłady procesów stygmatyzacji mniejszości romskiej jako zbiorowości etnicznej, którą uważa się za przynależącą do grupy ryzyka występowania zachowań patologicznych jedynie na podstawie statystycznej nadreprezentacji czynów zabronionych wśród przedstawicieli tej kategorii.

Co więcej, potęga dyskursu ryzyka powoduje, że jednostki są same skłonne do kontrolowania samych siebie, modyfikacji własnego zachowania i czynionych wyborów. Ryzyko roztacza zatem niewidzialną sieć kulturowych nakazów i zakazów oraz powoduje, że ludzie w obawie przed reakcją otoczenia sami są skłonni do jej respektowania. Obecność ryzyka powoduje powstanie dyskursu, który wytycza na nowo granice podmiotowości, reglamentuje poczucie sprawstwa²⁹. Bycie w grupie ryzyka oznacza zatem, że jednostka przestaje sprawować kontrolę nad sobą samą, swoim zdrowiem, ciałem, czy zachowaniem.

29. Lupton, *Risk*, s. 85–91.